

Czas próby. Kartki z historii. Refleksje po seminarium „Obrony w sprawach politycznych a droga do wolności”, Warszawa, 2 czerwca 2014 r.

Z okazji Święta Wolności Naczelna Rada Adwokacka wspólnie z Wydziałem Prawa i Administracji UW, pod patronatem prezydenta Bronisława Komorowskiego, zorganizowała 3 czerwca w auli starej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego spotkanie zatytułowane „Obrony w sprawach politycznych a droga do wolności”. Jego inicjatorką była adw. Anisa Gnacikowska, przewodnicząca Komisji ds. Edukacji Prawnej przy NRA.

Przybyli na nie zaproszeni wybitni przedstawiciele palestry, którzy w czasach PRL byli obrońcami w sprawach politycznych: adw. Ewa Milewska-Celińska, adw. Andrzej Bąkowski, adw. Czesław Jaworski, adw. Edward Rzepka, adw. Jacek Taylor i adw. Krzysztof Piesiewicz. Głos zabrał również gość specjalny, senator Piotr Zientarski, także obrońca w sprawach politycznych. Spotkanie otworzyli prof. dr hab. Krzysztof Rączka, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UW i prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Andrzej Zwara. Wprowadzenie do debaty wygłosił adw. dr hab. Adam Redzik, redaktor „Palestry”, który debatę również moderował.

Spotkanie to było wydarzeniem, na które czekaliśmy, cenną okazją do wspomnień sięgających od wydarzeń marcowych 1968 r. do „okrągłego stołu”, w których z oczywistych względów najwięcej miejsca zajął czas stanu wojennego i późniejsze boje o prawdę i praworządność w całej trudnej i mrocznej dekadzie lat 80. Zabrakło wielu innych ważnych postaci – żyjących i nieżyjących. O niektórych z nich przypominały na ekranie specjalnie przygotowane plansze.

Niniejszy tekst nie jest relacją ani nawet komentarzem do tego ważnego spotkania, a raczej pewnym uzupełnieniem. Uznałem, że w ślad za swoją wypowiedzią podczas seminarium i podziękowaniami w imieniu podziemnego Komitetu Helsińskiego dla polskiej Adwokatury złożonymi na ręce wybitnych obrońców politycznych z tamtego okresu powinienem podzielić się z czytelnikami „Palestry”, zwłaszcza młodzieżą adwokacką, trudno dostępnym w okresie, kiedy powstawał, materiałem historycznym na temat Adwokatury – widzianej z perspektywy bieżących wydarzeń tamtych dni i instytucji podziemnej, która bacznie obserwowała i analizowała sytuację z punktu widzenia podstawowych praw i wolności i informowała opinię publiczną, w tym w znacznym stopniu międzynarodową, o stanie spraw w tej sferze i położeniu społeczeństwa.

Adwokaci byli naszymi naturalnymi partnerami i sojusznikami. Ich rola była na tyle pomocna, w tym jako dostarczycieli bezcennych informacji i materiałów, źródła wiedzy o tym, co się w istocie dzieje, że w trakcie seminarium pozwoliłem sobie postawić tezę, że bez gotowości części środowiska adwokackiego do dzielenia się z Komitetem, z zachowaniem reguł konspiracji, ale również tajemnicy zawodowej, informacjami o SB-ckich i milicyjnych represjach, aresztowaniach, procesach politycznych i innych nadużyciach władz, nasza wiedza o sytuacji w kraju w tamtym okresie i łamaniu podstawowych praw byłaby znacznie uboższa, a nawet cała jego misja mogłaby wtedy stanąć pod znakiem zapytania. Równocześnie działalność Adwokatury i sposób traktowania przez reżim komunistyczny w latach 80. adwokatów zaangażowanych na rzecz



Od lewej: adw. Andrzej Bąkowski, adw. Jacek Taylor, adw. dr hab. Adam Redzik

wolnej i demokratycznej Polski, której ideę uosabiała „Solidarność”, była przedmiotem „monitoringu” Komitetu. Sprawy i problemy na tym tle znajdowały odzwierciedlenie w kolejnych raportach, z którymi, za pośrednictwem struktur „Solidarności”, miała możliwość zapoznać się społeczność międzynarodowa – KBWE, ONZ, MOP itd.

Piszący te słowa przygotował w ramach prac Komitetu Helsińskiego dwie publikacje dotyczące Adwokatury w stanie wojennym, które warto przy tej okazji wymienić. Już w 1984 r. pojawił się w podziemiu zbiór materiałów i opracowań (przy dużej współpracy adw. Piotra Ł. J. Andrzejewskiego) pt. *Czas próby. O adwokatach – obrońcach ludzi i wartości*¹, dokumentujący postawę Adwokatury wobec narodzin „Solidarności” i związanych z nią nadziei, represje wobec adwokatów w stanie wojennym czy rolę adwokata w procesach politycznych w systemie totalitarnym. W 1988 r. ukazał się natomiast zbiór wybranych ponad dwudziestu wystąpień obrońców politycznych zatytułowany *Nie możemy milczeć... (z ławy obrończej)*².

I właśnie do tej pierwszej publikacji chciałbym się przy tej okazji odwołać, w szczególności do rozdziału *Przeciw niezależnym adwokatom* – opisującego sposób traktowania Adwokatury przez ówczesne komunistyczne władze w okresie poprzedzającym amnestię z lipca 1984 r. Przytaczam go tutaj w obszernych fragmentach:

„W styczniu 1981 r., na Zjeździe w Poznaniu polska adwokatura opowiedziała się za porozumieniami zawartymi w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, za zwiększeniem demokracji i respektowaniem praw jednostki, za szeroką reformą prawa. Władze pamiętały o przebiegu i uchwałach poznańskiego zjazdu. Podjęte po 13 grudnia 1981 r. działania, których celem było podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości potrzebom stanu wojennego, nie ominęły więc adwokatury. Internowano kilkunastu adwokatów, niektórych w trakcie procesów o naruszenie przepisów stanu wojennego, w których byli obrońcami. Internowano m.in. adwokatów: Głogowskiego, Grabowskiego i Kerna z Łodzi, Piątkowskiego z Opola, Lecha Koziola z Łomży, Annę Bogucką-Skowrońską ze Słupska.

¹ Wydawnictwo Społeczne „KOS”, 1984.

² Oficyna Wydawnicza „Pokolenie”, 1988.

Od początku stanu wojennego próbowano wywierać wpływ na poszczególnych adwokatów i na samorządy adwokackie, dążąc do podporządkowania ich polityce władz stanu wojennego. Już po pierwszych procesach minister sprawiedliwości interweniował w stosunku do adwokatów: Tadeusza de Virion i Piotra Ł. J. Andrzejewskiego z Warszawy i Stanisława Afendy z Wrocławia w związku z rzekomym przekroczeniem granic wolności słowa w mowach obrończych i innych wystąpieniach przed sądem. W marcu 1982 r. tenże minister wydał poufną instrukcję polecającą sędziom informowanie prezesów o przypadkach kwestionowania przez adwokatów podczas rozpraw legalności ogłoszenia i unormowań stanu wojennego.

W połowie 1982 r. warszawscy adwokaci wystosowali do Sejmu dwie petycje domagające się zwolnienia z internowania wszystkich kobiet i amnestii dla więźniów politycznych. Każdą z nich podpisało kilkudziesięciu adwokatów. Wielu z sygnatariuszy petycji wzywano na przesłuchania. 29 kwietnia 1983 r. w mieszkaniu adw. Zofii Adamowicz przeprowadzono przeszukanie, w trakcie którego funkcjonariusze SB penetrowali akta obrończe m.in. w sprawie MRK «S»-u. Adw. Adamowicz była w tej sprawie obrończą głównego oskarżonego – Adama Borowskiego.

Po wyborach do samorządów regionalnych, które przeprowadzono na podstawie nowej ustawy – Prawo o adwokaturze z dn. 26 maja 1982 r. okazało się, że do nowych władz w poszczególnych izbach wybrano wielu adwokatów znanych z niezależnych poglądów, np. Jacka Taylora w Gdańsku czy Stanisława Afendę we Wrocławiu. Wzbudziło to niepokój władz. Przed październikowym, I Krajowym Zjazdem Adwokatury (poznanski był zjazdem nadzwyczajnym) przeprowadzono «rozmowy ostrzegawcze» mające na celu zastraszenie środowiska i osiągnięcie jego uległości. Członek Biura Politycznego KC PZPR Mirosław Milewski przeprowadził taką rozmowę z ówczesnym prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej – prof. Kazimierzem Buchałą, a ten z kolei z przedstawicielami poszczególnych samorządów. Uległość środowiska miała doprowadzić do wyboru na członków władz samorządu takich osób, z którymi «władza chce w przyszłości rozmawiać». Nie ograniczono się tylko do wspomnianych rozmów. Zastosowano również naciski policyjne. Przeszukano mieszkanie adw. Henryka Rossy we Wrocławiu. Kilkakrotnie go przesłuchiowano. Adwokaci z Łodzi – delegaci na I Krajowy Zjazd byli wzywani na rozmowy z funkcjonariuszami SB. «Nieznani sprawcy» włamali się do kilku zespołów adwokackich m.in. we Wrocławiu, zabierając szereg dokumentów mających związek z obroną w procesach politycznych.

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej prof. Kazimierz Buchała występując na Zgromadzeniu Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie groził, że w razie braku «właściwej współpracy z władzami» nastąpi rychła zmiana niedawno uchwalonej ustawy o adwokaturze przez usunięcie i tak problematycznej samodzielności samorządowej.

Plany uczynienia z adwokatury instrumentu w rękach władzy zakończyły się jeszcze raz niepowodzeniem podczas I Krajowego Zjazdu Adwokatury w Warszawie. Zjazd warszawski odwołał się w uchwałach wprost do ducha i litery uchwał zjazdu poznańskiego: «Krajowy Zjazd Adwokatury, uznając słuszość uchwał Zjazdu Adwokatów w Poznaniu, zaleca Naczelnej Radzie Adwokackiej pełną ich realizację». (...) Cenzura nie pozwoliła opublikować tych uchwał w żadnym oficjalnym wydawnictwie.

Do naczelnych władz adwokatury wybrano na Zjeździe adwokatów będących autentycznymi reprezentantami swoich środowisk. Stało się to mimo oporu stawianego przez

mniejść delegatów, którzy próbowali realizować dyrektywy wynikające z dyscypliny partyjnej.

Rezultaty Zjazdu spowodowały dalsze, znacznie ostrzejsze w formie i skutkach represje.

Minister sprawiedliwości wniósł do Sądu Najwyższego rewizje nadzwyczajne w dawno zakończonych sprawach dyscyplinarnych adwokatów Piotra Ł. J. Andrzejewskiego i Stanisława Afendy. Sąd Najwyższy skazał P. Ł. J. Andrzejewskiego na karę zawieszenia w czynnościach zawodowych na okres 12 miesięcy [za słowa użyte przed Sądem Marynarki Wojennej w Gdyni, ukaranego bronili inni wybitni obrońcy polityczni – adw. Jan Olszewski i adw. Władysław Siła-Nowicki – przyp. M. A. N.]. (...)

11 stycznia 1984 r. aresztowano adwokata Macieja Bednarkiewicza, członka wybranej na Zjeździe Naczelnej Rady Adwokackiej. Przy okazji jego aresztowania, podczas przeszukania, dopuszczono się naruszenia tajemnicy akt adwokackich. Naczelna Rada Adwokacka zareagowała na to pismem do Prokuratora Generalnego PRL. (...) Naruszenie tajemnicy akt adwokackich Macieja Bednarkiewicza nie było odosobnione. 7 marca 1984 r. podczas przeszukania w mieszkaniu Marka Nowakowskiego – literata, przeglądano akta jego żony, adw. Jolanty Zabarnik-Nowakowskiej, która jest jednym z obrońców Adama Michnika. Podobnie uczyniono z aktami adw. Władysława Siły-Nowickiego. Mnożą się donosy dotyczące nieprawidłowego wykonywania przez adwokatów ich czynności na terenie aresztów śledczych. Szczególnie często wysyłają je funkcjonariusze więzienni i SB z Aresztu Śledczego Warszawa-Mokotów. Utrudnia się widzenia z oskarżonymi i skazanymi z pobudek politycznych. Nasiliły się anonimowe i telefoniczne pogrożki kierowane do adwokatów i zespołów. Wzmogła się cenzura wewnętrznych publikacji fachowych.

W związku z tą sytuacją adw. Władysław Siła-Nowicki, czołowy przedstawiciel polskiej palestry, członek Naczelnej Rady Adwokackiej, skierował do gen. Wojciecha Jaruzelskiego list otwarty. List ten dawał wyraz trosce i zaniepokojeniu adwokatów w związku ze sposobem prowadzenia postępowań karnych w sprawie napadu na klasztor przy kościele św. Marcina w Warszawie, śmierci Grzegorza Przemyka oraz represji stosowanych wobec Adwokatury, uwieńczonych aresztowaniem Macieja Bednarkiewicza. «Świadomy wszystkich konsekwencji i z pełnym poczuciem odpowiedzialności za każde moje słowo stwierdzam publicznie w tym liście otwartym do Pana Generała, jako Premiera PRL, że adw. Maciej Bednarkiewicz jest ofiarą cynicznej prowokacji» – napisał adw. Siła-Nowicki. List był wyrazem nadziei na otwarty dialog między stronami, zainteresowanymi praworządnością w PRL. Odpowiedzią był odwet. 1 marca 1984 r., po wielogodzinnym przeszukaniu w mieszkaniu, adw. Władysław Siła-Nowicki został zatrzymany. Zarzucono mu, że w liście otwartym do gen. Jaruzelskiego, rozpowszechnionym w kraju i za granicą, zawarł «oszczerstwa poniżające naczelną władzę państwową i spowodował szkodliwą dla interesów PRL kampanię propagandową» – tj. czyni z art. 270 § 1 w zw. z art. 273 § 2 k.k.

Bezpośrednio przed wszczęciem śledztwa i przedstawieniem zarzutów, w «Trybunie Ludu» z 1 marca (nr 52) ukazał się artykuł «O środkach godnych celu», podpisany przez Jerzego Nowomiejskiego (...) będący próbą rozprawy z listem adw. Siły-Nowickiego oraz potępienia go jako adwokata i obywatela. Autor dał niedwuznacznie do zrozumienia, że los adw. Siły-Nowickiego jest przesądzony – czeka go postępowanie karne. (...)

Napastliwe publikacje prasowe potęgują atmosferę zastraszania środowiska. 27 lutego w «Trybunie Ludu» (nr 49) Jerzy Olszewski napisał o «zawodowej i obywatelskiej od-



Od lewej: adw. Krzysztof Piesiewicz, adw. Czesław Jaworski (redaktor naczelny „Palestry”), adw. Edward Rzepka, adw. Ewa Milewska-Celińska

powiedzialności adwokatów». Atakując najbardziej aktywnych obrońców w procesach politycznych, insynuując im działania sprzeczne z prawem, etyką zawodu adwokata, godzące w dobro państwa. (...) W «Argumentach» datowanych 13 maja 1984 r. zaatakowano z kolei Naczelną Radę Adwokacką oraz okręgowe organy samorządowe. Atak ten współgra z innymi posunięciami wymierzonymi przeciwko NRA. Władza chciałaby doprowadzić do nadzwyczajnego zjazdu i wyboru nowych władz samorządowych. Komitety wojewódzkie PZPR usiłują wymóc na radach okręgowych wotum nieufności wobec NRA. Strasząc środowisko kolportuje się różnymi sposobami listy adwokatów przeznaczonych do skreślenia, sieje się plotki i pomówienia. Trzy małe izby: w Suwałkach, Koszalinie i Wałbrzychu uchwałyły żądane przez władze wotum nieufności dla NRA za «długotrwałą pobłażliwość wobec nieodpowiedzialnych adwokatów» broniących w procesach politycznych. 17 kwietnia 1984 r. częstochowska Okręgowa Rada Adwokacka zażądała zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu Adwokatury.

Mniej więcej od końca kwietnia rozpoczęto nowe działania przeciwko obrońcom politycznym. Inspektorat Kontrolno-Rewizyjny Ministerstwa Finansów, przy współpracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podjął poszukiwania naruszeń finansowo-podatkowych. W tym celu kontrolowano dochody wybranych adwokatów, sprawdzano karty i zapisy księgowe, przesłuchiowano klientów, często w sposób bardzo perfidny, przy pomocy zastraszania, wprowadzania w błąd itp. (...) Kontrolą byli objęci wyłącznie adwokaci zaangażowani jako obrońcy w procesach politycznych m.in. Z. Adamowicz, J. Zabarnik, J. Woźniak w Warszawie, T. Przecieczowski w Lublinie, L. Piotrowski w Wodzisławiu Śląskim, J. Kurcysz i T. Kurcysz-Hoffmanowa w Katowicach, R. Łyczywek w Szczecinie. Kontrolę przeprowadzono we wszystkich większych okręgach kraju. (...) 16 maja opublikowano w prasie informację o posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, która (...) omawiała projekt opinii w sprawie realizacji ustawy o adwokaturze. «Komisja zaznaczyła, iż wystąpiły przypadki nieprawidłowych postaw społeczno-politycznych i zachowania adwokatów, w tym nadużywania wolności słowa w salach sądowych. Organa samorządu adwokackiego powinny zdecydowanie przeciwstawić się tym niekorzystnym zjawiskom. Komisja uznała za niezbędne zwiększenie nadzoru nad działalnością samorządu adwokackiego ze strony

Ministerstwa Sprawiedliwości przez pełne wykorzystanie ustawowych uprawnień. Dotyczy to zwłaszcza postępowań dyscyplinarnych». (...) Środowisko liczy się z dalszą eskalacją represji. (...) [Mimo to jednak] czterdziestu adwokatów warszawskich zgłosiło się do obrony przed kolegiami do spraw wykroczeń po wydarzeniach 1 i 3 maja 1984 r. na ulicach Warszawy. Podobnie było w innych miastach”.

Przeglądałem niedawno historyczne już materiały zwołanego przeze mnie w imieniu Komitetu Helsińskiego na początku 1989 r. ogólnopolskiego spotkania teoretyków i praktyków prawa karnego w sprawie koniecznych reform. Jego uczestnicy wystosowali w tej materii listę postulatów do „okrągłego stołu” i Sejmu. I znów wśród podpisanych były znane adwokackie nazwiska: Krzysztof Bachmiński, Kazimierz Barczyk, Wiesław Johann, Stanisław Maurer, Edward Rzepka, Anna Bogucka-Skowrońska, Wiesław Uptas, Jerzy Wierchowicz.

Dużo racji miał prezes NRA Andrzej Zwara, który otwierając seminarium w starym BUW-ie, podkreślił, że lata 80., obok roku 1918 i 1944, to ważny okres w historii współczesnej Adwokatury. W jego ocenie „to, kim są adwokaci dziś i jaki jest współczesny samorząd, zawdzięczamy adwokatom z tamtego pokolenia. To oni właśnie, podejmując decyzję osobistą i zbiorową, uznali, że adwokat to ten, kto staje w obronie praw człowieka. W tamtych czasach była to decyzja moralna...”³

Pozostaje mieć nadzieję, że dzisiejsze młode pokolenie adwokackie sprosta temu powołaniu, a NRA podejmie systematyczną pracę dokumentującą ten heroiczny czas.

Warszawa, 10 czerwca 2014 r.

POST SCRIPTUM

W debacie o tamtych czasach nie można zapomnieć również o tych radach adwokackich, które umożliwiały wtedy szybki wpis na swoje listy – adwokatów i aplikantów – prawników z uprawnieniami, spoza Adwokatury, którzy ze względu na swoją niezależną działalność i postawę oraz związki z „Solidarnością” znaleźli się w stanie wojennym w szczególnych kłopotach. Nie w każdym przypadku jednak było to możliwe ze względu na dużą czujność Służby Bezpieczeństwa i sprzeciwy ministra sprawiedliwości. Sam piszący te słowa czekał na wpis kilka lat, mimo odwagi i determinacji w tej sprawie Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, na czele z jej ówczesnym dziekanem adw. Maciejem Dubois, któremu jestem za to dozgonnie wdzięczny. Tak o tej sprawie mówił w rozmowie, która w 1992 r. znalazła się w filmie dokumentalnym: „(...) zostałem zaproszony do Ministerstwa Sprawiedliwości. Powiedziano mi, żeby w ogóle się nam nie śniło przyjmować Marka Nowickiego. Jest to jeden z najbardziej niebezpiecznych działaczy opozycji. I jego przyjęcie będzie traktowane jako powód do stosowania represji w stosunku do adwokatury warszawskiej. Myśmy do tych pogroźek byli przyzwyczajeni. Dochodziło do nich często, ale w tym wypadku sprawa była stawiana bardzo jednoznacznie i bardzo stanowczo”⁴. W moim przypadku wpis przestał być oprotestowywany dopiero pod koniec 1987 r.

Marek Antoni Nowicki

³ Za: <http://adwokatura.pl>

⁴ Wywiad adw. Macieja Dubois w filmie dokumentalnym *Prezydent*, reż. S. Koehler, 1992 r.